



TERAŹNIEJSZA PRAWDA

i Zwiastun Chrystusowej Epifanii

Zima 2010

A.D. 2010 — A.M. 6140

Nr 515

SPIS TREŚCI

Duchowe życie	50
Historia Wieku Ewangelii	52
Sprawozdanie z podróży do Nigerii ..	56
Zważajcie na samych siebie	59
Sprawozdanie za 2009 rok z Nigerii	63
z Francji	63

„A gdy [Baranek] otworzył siódmą pieczęć...” „Aleście przystąpili do góry Syon i do miasta Boga żywego, do Jeruzalemu Niebieskiego (...) Patrzcie, abyście nie gardzili Tym, Który mówi (...): Jeszcze ja raz poruszę nie tylko ziemią, ale i niebem (...) Przeko przyjmując Królestwo nie chwielejąc się, miejmy łaskę, przez którą służmy przyjemnie Bogu z bojaźnią i uczciwością.” „... Chrystus przyszedłszy Najwyższy Kapłan (...) Przez większy i doskonalszy przybytek, (...) Znalazłszy wieczne odkupienie.” — Obj. 8:1; Żyd. 12:22,25,26,28; 9:11,12.

Duchowe Życie

„Pan jest światłością moją i zbawieniem moim, kogóż się bać będę? Pan jest mocą żywota mego, kogóż się mam lękać? O jedną rzecz prosiłem Pana, i tej szukać będę; abym mieszkał w domu Pańskim po wszystkie dni żywota mego, a żebym oglądał wdzięczność Pańską i dowiadywał się w kościele jego”. Ps. 27:1, 4

„Za wszystko dziękujcie” – 1 Tes. 5:18.

NATCHNIONY PSALMISTA w tonie najwyższego oddania i żarliwości wkłada w serca i umysły poświęconego ludu Bożego uczucia wiary, ufności, miłości i adoracji względem Boga, który jest godzien wszelkiej czci. Chociaż wiele z tych uczuć wywodziło się z jego własnych burzliwych doświadczeń, zostały one wypowiedziane pod Boskim natchnieniem, szczególnie dla pouczenia prawdziwego duchowego Izraela Bożego. Sam Pan wskazywał, że uczucia żarliwego oddania się Jemu powinny napępniać nasze serca, a patrząc na to z tego punktu widzenia zauważamy, jak blisko chciał nas przyciągnąć do siebie w miłości, wierze i dziecięcej ufności. Cho-

ciaż rozum i rozsądek mają swoje właściwe miejsce i są niezbędne w życiu religijnym, dusza, która nigdy nie wzbija się na skrzydła świętych i żarliwych uczuć, która nigdy nie bywa do głębi poruszona poczuciem Boskiej dobroci i szczodrości, jeszcze nie doświadczyła błogości relacji synostwa. Prawdziwy syn umiłowanego i pełnego aprobaty ojca w sposób naturalny odczuwa żar ciepłych uczuć. Jest to szczególnie prawdziwe w odniesieniu do prawdziwego syna Bożego, który dostrzega w swoim Niebiańskim Ojcu doskonałość każdej łaski, najwyższą chwałę wszelkiej doskonałości, i który żyje w ścisłej duchowej bliskości i społeczności z Nim, jak również ma w sobie stałe świadectwo Boskiej miłości i aprobaty. Gdy Nasz Pan powiedział: „Albowiem sam Ojciec miłuje was” i: „Jeśli mnie kto miłuje, słowo moje zachowywać będzie; i Ojciec mój umiłuje go, i do niego przyjdziemy, a mieszkanie u niego uczynimy” (Jana 16:27, 14:23), nie były to puste słowa. To właśnie w takich warunkach wszystkie te święte uczucia miłości, czułości, wiary, wdzięczności i czci napęplniają nasz kielich radości i w świętym uniesieniu śpiewamy: „kubek mój jest opływający. Nadto dobrodziejstwo i miłosierdzie twe pójdą za mną po wszystkie dni żywota mego, a będę mieszkał w domu Pańskim na długie czasy” (Ps. 23:5, 6).

Jakże te natchnione psalmy rozbrzmiewają żarliwymi uczuciami pełnego wdzięczności wychwalania i pełnej miłości ufności! Każą one naszym sercom radować się, a naszym językom weselić się, i pokazują nam, jak przez rozmyślanie nad Jego Słowem i przestrzeżenie Jego nakazów mamy „zawsze radować się w Panu” i „za wszystko dziękować” (Fil. 4:4, 1 Tes. 5:18). To ze względu na doznaną opiekę Pańskiej opatrności i na skutek tego, że sam został wielokrotnie wyratowany z mocy nieprzyjaciół, jak również z powodu niezmiennej dobroci i miłosierdzia Boga, Dawid rozmyślając o tym wszystkim wykrzyknął słowami naszego tekstu: „Pan jest światłością moją i zbawieniem moim, kogóż się bać będę? Pan jest mocą żywota mego, kogóż się mam lękać?” To pocieszenie, wyrażane w różny sposób w całym Piśmie Świętym, przychodzi ze swoją błogosławioną mocą w chwilach naszych największych potrzeb,

TERAŹNIEJSZA PRAWDA i Zwiastun Chrystusowej Epifanii

PL ISSN 0239-4480

Czasopismo wydawane 4 razy rocznie (Wiosna, Lato, Jesień, Zima) przez

ŚWIECKI RUCH MISYJNY „EPIFANIA”

Redaktor

Ralph M. Herzig, Chester Springs, Pa. 19425-2700, USA.

Redaktor odpowiedzialny w Polsce

Piotr Woźnicki
ul. Zdobywców Kosmosu 17
05-100 Nowy Dwór Mazowiecki.

Roczna prenumerata 4 szt. x 3 zł = 12 zł.

Inne publikacje:

Sztandar Biblijny i Zwiastun Chrystusowego Królestwa

Edycje obcojęzyczne

angielska, francuska, niemiecka, portugalska, tamilska, malajalam, kannada, ukraińska, litewska

Czasopismo wolne od wpływu jakichkolwiek wyznań, partii, organizacji i wierzeń ludzkich, związane jest z Bogiem w takim stopniu, w jakim rozumie Jego Slovo. Jest ono wydawane:

- w obronie Prawdy paruzyjnej, udzielonej przez Pana za pośrednictwem „onego Sługi”, jako podstawy wszelkiego dalszego rozwoju Prawdy;
- w obronie zarządzeń, statutu i testamentu również danych przez Pana za pośrednictwem „onego Sługi”;
- w celu przedstawiania oraz bronięcia rozwijającej się Prawdy epifaniczno-bazylijskiej, będącej pokarmem na czasie dla ludu Pana, zgodnie z Jego wolą.

Wszelkie wpłaty na wydawnictwo prosimy dokonywać na rachunek bieżący: Świecki Ruch Misyjny „Epifania”, Zarząd Główny, PKO BP Nowy Dwór Mazowiecki Nr 18 1020 1026 0000 1802 0014 8916.

Teraźniejsza Prawda będzie również wysyłana bezpłatnie tym członkom Ruchu, którzy o to poproszą.

im gorszych wrogów napotykamy, i im bardziej żarty jest konflikt z mocami ciemności, tym chwalebniejsze zwycięstwo i wyraźniejsze przejawy Boskiej łaski. Dzięki temu, wiara coraz głębiej zapuszcza korzenie i z odnowioną ufnością i pewnością chwytają się drogocennych obietnic Bożych, a miłość i wdzięczność wypływają obficie z serc orzeźwionych zwiększonym odczuwaniem Boskiej łaski i błogosławieństw. Tak było w przypadku Dawida, tak też jest w przypadku wiernego ludu Bożego żyjącego modlitwą, wiarą i bliską społecznością z Bogiem. Taka społeczność z Bogiem w okresach przeciwności, jak i wśród dobrobytu, w naturalny sposób prowadzi do coraz większego skupienia uczuć i pragnień naszych serc na Bogu, aż dochodzimy do takiego stanu, że tym, co najbardziej pragniemy i pożądamy, jest to, o czym mówi Psalmista w wersecie 4 naszego tekstu, a mianowicie, by ustawicznie zamieszkiwać w domu Pana, oglądać piękno Pana i dowiadywać się w Jego świątyni.

Ustawiczne zamieszkiwanie w domu Pana oznacza ciągle bycie uznawanym przez Boga za godnego miejsca wśród Jego wybranych, „którego domem my jesteśmy, jeśli tylko tę pewną ufność i tę chwałę nadziei aż do końca stateczną zachowamy” (Żyd. 3:6). Ci, którzy trzymają się mocno swojej wiary, i wiarą przewyciężają powaby i pokusy świata, umierając codziennie dla jego ducha, nadziei i ambicji, a żyjąc coraz bardziej dla Boga, naprawdę zamieszkają w domu Pana na wieki. Obecnie zamieszkują z Panem w poświęceniu, a wkrótce będą zamieszkiwać z Nim w Jego Królestwie. „Oglądanie wdzięczności Pańskiej” to oglądanie piękna świętości, posiadanie tego obrazu Jego chwały zawsze przed oczami umysłu jako naszego natchnienia, światła, przewodnika, wzoru i głównej radości. To tutaj kryje się tajemnica szczęśliwego życia chrześcijanina – nie doprowadza się on do zenitu podniecenia nerwowego, ani nie oddaje ferworowi emocjonalizmu i pod ich wpływem nie robi rzeczy sprzecznych z trzeźwym osądem (Rzym. 12:3, Tyt. 2:12, 2 Tym. 1:7), lecz jest szczęśliwy pośród wszelkich utrapień, bólu, strat, trudności oraz doświadczeń, jakie mogą na niego spaść w czasie burzliwych wydarzeń obecnego życia. Prawdziwe oglądanie piękna Pana jest możliwe tylko dla tych, którzy zamieszkują w Jego domu, ponieważ tylko takim On objawia się jako „najpiękniejszy spośród dziesięciu tysięcy i ten, w którym wszystko jest rozkoszne”. Tylko tacy wiedzą, jak docenić piękno Jego świętości, tylko tacy mogą się Nim rozkoszować – poprzez ciągle rozmyślanie nad jego prawem. „Dowiadywanie się w Jego świątyni” oznacza, że ci, którzy prawdziwie należą do Jego domu, są poszukiwaczami, badaczami Jego świętego prawa i świadectw oraz wskazuje na to, że czynienie tego jest ich

rozkoszą. Ich serca mówią: „O jakom się rozmiłował zakonu twego! tak, iż każdego dnia jest rozmyślaniem moim”, „Mamci ja pokarm ku jedzeniu, o którym wy nie wiecie”, „Pragnę czynić wolę twoją, Boże mój” (Ps. 119:97, 40:9, Jan 4:32). To jedno pragnienie jest sumą i treścią ambicji chrześcijanina, gdy staje się on martwy dla siebie i świata, a żywy dla Boga. Starajmy się o to i dostosowujemy się do tego, gdyż takie postępowanie bardzo wzmacnia chrześcijańską odwagę, śmiałość, wytrwałość i gorliwość. Wszystkie one nie tylko rodzą się z wiary, lecz wzrastają i wzmacniają się przez żywą wiarę rozwijaną i wzmacnianą lekcjami płynącymi z doświadczenia.

Odwaga zrodzona z wiary i wzmocniona przez wytrwałość woła z pokorną śmiałością pośród największych ciemności, najgorszych trudności, najbardziej gwałtownych burz i najgroźniejszych niebezpieczeństw: „Pan jest światłością moją i zbawieniem moim, kogóż się bać będę? Pan jest mocą żywota mego, kogóż się mam lękać?” Apostoł Paweł z pewnością podjął tę błogosławioną myśl, kiedy stwierdził: „Radujcie się zawsze w Panu; znowu mówię, radujcie się. Nie troszczcie się o żadną rzecz, ale we wszystkim przez modlitwę i prośbę z dziękowaniem żądności wasze niech będą znajome u Boga” (Filipian 4:4, 6). Zauważmy, jak w całym Piśmie Świętym jesteśmy pouczeni, byśmy nie tylko byli trzeźwymi, czujnymi, pilnymi, myślącymi, modlącymi się i zawsze obfitującymi w pracy Pańskiej wśród wszelkich trudów, trosk, urągania czy prześladowań, lecz także byśmy byli szczęśliwi i zachęcani do świętej radości pośród któregośkolwiek lub wszystkich doświadczeń tego rodzaju. Nie tylko otrzymujemy radę, by być radosnymi, lecz wskazany jest nam także sposób życia, który w naturalny sposób sprowadza radość. Kiedy przychodzimy do Pańskiej rodziny, wchodzimy w nową i świętą atmosferę, którą mogą dostrzec i ocenić tylko ci, którzy przedkładają to jedno pragnienie, by zostać uznanim za godnego zamieszkania w domu Pana ponad wszelkie inne.

* * *

Wielkie prawdy kupuje się za wysoką cenę. Zwyczajne prawdy, takie, jakich ludzie udzielają i jakie każdego dnia dostają, pośród zwykłych zajęć życia łatwego śmiertelnicy zdobywają, takowe przez wiatr beztroski pod stopy nasze zrzucone bywają. Wielkie prawdy drogo się okupuje, a nie przez przypadek znajduje, ani nie przyphywają wraz z tchnieniem marzenia letniego, ot tak, od niechcenia wypowiedzianego. Wpółśród duszy zmagają zawziętych się je chwytają, Gdy wiatr w oczy nam wieje i prąd rzeki przeciwmy nami chwieje, wtedy się je wita.

PT' 10, 50-51

Historia Wieku Ewangelii

Biblia otwarta na Izajasza 24:1-23

PODSTAWOWE wypełnienie dwudziestego czwartego rozdziału Izajasza, obalenie państwowości żydowskiego narodu w 607 r. p.n.e., jest oczywiście godne rozważenia, lecz z tego względu, że spustoszenie, dokonane wówczas na rozkaz Nabuchodonozora, było zapowiedzią podobnego kataklizmu, do którego doszło na rozkaz Tytusa w żniwie Wieku Żydowskiego; będzie dla nas rzeczą bardziej korzystną rozważyć prorocze zastosowanie właśnie w odniesieniu do żniwa Wieku Żydowskiego.

Z tego punktu widzenia, 24. rozdział Izajasza ma prorocze zastosowanie od żniwa Wieku Żydowskiego, poprzez cały Wiek Ewangelii, aż do tysiącletniego pośredniczącego panowania Chrystusa. Na początku opisuje on warunki w żniwie Wieku Żydowskiego (w.1-12), czas zamętu, utrapienia oraz spustoszenia Judei jako karę od Jehowy za nieprawości cielesnego Izraela jako narodu. Następnie (w. 13-16) mówi o wiernej resztki rozproszonej pośród narodów i sławiącej Boga nawet w odległych krainach. Po czym opisuje (w. 16-23) przewrotność pewnych wodzów Wieku Ewangelii, zwłaszcza przywódców religijnych w symbolicznym Babilonie – głównym nurcie chrześcijaństwa, udręki i prześladowania ludu Bożego Wieku Ewangelii, obalenie oraz usunięcie zarówno świeckiego jak i religijnego imperium szatana w czasie wielkiego Czasu Ucisku oraz wprowadzenie i rozkwitnięcie Boskiego chwalebne-go panowania sprawiedliwości dokonywane poprzez Chrystusa na nowych niebiosach i na nowej ziemi (Obj. 11:15). A zatem 24. rozdz. Izajasza podaje nam w proroctwie związkę historię całego Wieku Ewangelii.

Hebrajskie słowo *eretz* występuje 16 razy w 24. rozdz. Izajasza, a jest ono także często używane w innych ustępach Biblii. Jest zazwyczaj tłumaczone jako „ziemia”, tak jak w w. 1, lub jako „kraina” (przekład ASV przypis do w. 1; Leeser oddaje je słowem „kraina” we wszystkich przypadkach jego wystąpie-

nia w w.1-12). Język używany w w.1-12 w dużej mierze wskazuje na słowo „kraina” jako tłumaczenie bardziej poprawne od słowa „ziemia”, bowiem mowa tu jest nie tylko o ziemi, ale także o ludzie (Oz. 4:3,6,9; Łuk. 13:34,35; 21:20).

Z tego względu, że cielesny Izrael jest typem duchowego Izraela, a żniwo Wieku Żydowskiego ma równoległy odpowiednik w żniwie Wieku Ewangelii, jest całkowicie słusznym, by zastosować wyrażenia „obnaży ziemię”, „spustoszy ją”, „przemieni oblicze jej” także do końca, czyli do żniwa Wieku Ewangelii, zwłaszcza do Czasu Ucisku od 1914 r. (R 1813, ostatni akapit, 5041, kol. 2, 5735, kol. 2; BS '60, s. 63; '68, s. 63). Jak już zostało nadmienione, w niniejszym artykule rozważymy proroctwo z 24. rozdz. Izajasza jako całość wypełnioną historycznie i chronologicznie, począwszy od żniwa Wieku Żydowskiego, kiedy to rozpoczął się Wiek Ewangelii.

KARA DLA IZRAELA

Kiedy Jezus urodzony pod zakonem przyszedł do Swego ludu, to „go własni jego nie przyjęli” (Gal. 4:4; Jana 1:11) – „mieszczanie jego mieli go w nienawiści, i wyprawili za nim poselstwo, mówiąc: Nie chcemy, aby ten królował nad nami” (Łuk. 19:14), tak więc lud, a zwłaszcza obłudni wodzowie – „ślepi przewodnicy” – spiskowali przeciwko Niemu i prześladowali Go, „wypchnąwszy go (...), zabili” (Łuk. 20:14,15; Dz. Ap. 2:36; 3:15). Jako Mesjasz chciał zebrać ich do siebie, tak jak koczowniczy kurczęta swoje pod skrzydła, lecz oni nie chcieli, dlatego też dom ich pusty został (Mat. 23:13-29), a ich narodowa państwowość została obalona i zniszczona przez rzymskie armie (Łuk. 21:20-24); Komentarze Bereańskie).

Pierwszy werset 24. rozdziału księgi Izajasza w ogólny sposób proroczo zapowiada karę, jaką Jehowa wymierzy narodowi żydowskiemu w Żniwie Wieku Żydowskiego „z powodu ich grzechu



Widok Jeruzalem z góry Oliwnej

[odrzućcia Jezusa] i z powodu ich nieprawości [grzechów popełnianych przeciwko Przymierzu Zakonu]" (Ps. 107:17 w brzmieniu angielskiego przekładu KJV; patrz E 4, s. 169): (1) Bóg obnaży ich ziemię; (2) spustoszy ją; (3) wyrzuci ją do góry nogami [według KJV] (wyrzuci jej oblicze – patrz tłumaczenie alternatywne na marginesie; tak jak butelka jest opróżniana poprzez odwrócenie do góry dnem – jej obliczem jest jej otwór; Ps. 146:9); oraz (4) rozproszy ich w diasporze Wieku Ewangelii (5 Moj. 4:27; 28:64; 30:3).

Następnie Izajasz podaje kilka szczegółów: wszystkie grupy ludzi spotkają takie same cierpienia bez względu na pozycję społeczną (Iz. 24:2); ziemia zostanie całkowicie spustoszona i złupiona (w. 3); ziemia oraz jej mieszkańcy łącznie z osobami postanowionymi na wysokich stanowiskach będą płakać, marnieć i upadną (w. 4). Izraelici w ogólności zbezczęścili, zanieczyścili i splugawili swoją ziemię, w której mieszkał Bóg (4 Moj. 35:33,34), poprzez niewierność względem Boga wyrażającą się ich grzechami, bałwochwalstwem oraz na inne sposoby; nie przestrzegając Jego przykazań (praw), zmieniając Jego zarządzenia, Jego doktryny (ustawy; 2 Moj. 18:20; E 11, s. 332), jak również zrywając przymierze wieczne (w. 5; Jer. 3:1-5; 11:2-10; E 14, s. 330, 352, 353; Ezech. 16:59).

Boskim zamiarem było, by Izrael stał się „Jego ludem”, tak jak przysiągł ich ojcom – „Abrahamowi, Izaakowi i Jakubowi” (5 Moj. 29:13); jednakże z powodu niewierności Izraela, nielojalności wobec Niego – Boga ich przymierza, Pan zesłał im obiecaną klątwę (5 Moj. 11:26-28), a ona pożarła sferę ich nauk (Jer. 7:34; E 14, s. 346 u góry) i spustoszyła ich ojczyznę, naród żydowski, oszczędzając jedynie resztkę – prawdziwych Izraelitów (w. 6; Rzym. 9:27, 29; 11:5; P 2, s. 205, 206).

Zaiste, spustoszenie cielesnego Izraela napało wielką goryczą, a odświętna wesołość przemieniła się w milczenie i smutek. Niewierni Izraelici przestali być zaopatrywani w prawdę na czasie (nowe wino) poprzez swoich wodzów – to źródło zaopatrzenia wyschło i przyniosło rozczarowanie, a czas radości stał się czasem smutku (Iz. 24:7; Joela 1:10, 12). Już nie było radości pośród nich (w. 8; Oz. 2:11) z powodu prostszych prawd, a głębsze prawdy stały się im gorzkie – ich wino zmieniło się w żółć (w. 9; 5 Moj. 32:32,33).

Naród żydowski, ich religijny rząd (miasto), obróciwszy wniwecz Boskie prawo i porządek, łącznie z przesłaniem o Jezusie jako Mesjaszu, tym sposobem „unieważniając przykazanie Boże poprzez

swoje tradycje” (Mat. 15:6 w brzmieniu angielskiego przekładu KJV), odrzucając Jezusa, domagając się Jego ukrzyżowania i do niego doprowadzając, popadł w stan chaosu, a każda część ich rządu została starta i porzucona, tak że nikt nie mógł do niej wejść (Iz. 24:10). Pozostało narzekanie i cierpienie, bowiem ich źródło prawdy zostało odcięte (patrz Łuk. 16:19, 22-24); wszelka radość została przyćmiona, kiedy weszli w długą i ponurą noc diasporę podczas Wieku Ewangelii, kiedy jako naród nie mogli już radować się swoimi błogosławieństwami ani swoją ojczyzną (Iz. 24:11). Ich narodowa religijna państwowość została spustoszona i nie można było już do niej więcej wejść (w. 12).

WIERNA RESZTKA

Odstępczy dom Izraela, jego narodowe spustoszenie i zniszczenie, jak również kara i rozproszenie ludu są obrazowo ukazane w wersetach 1-12. W tym samym okresie, w żniwie Wieku Żydowskiego, resztką wiernych prawdziwych Izraelitów została zgromadzona do Jezusa jako ich Mesjasza i Pana – „tak będzie w pośród ziemi, w pośrodku narodów” (w. 13). Zebranie tych ostatnich kilku wybornych Izraelitów jest przyrównane do „otrząsania drzewa oliwnego” dokonywanego po tym, jak większość oliwek została już zebrana, celem zdobycia tych nielicznych, jakie wciąż pozostają na najwyższych konarach i najdalej położonych urodzajnych gałęziach (Iz. 17:6), a także przyrównane do zbierania nielicznych pozostałych winogron po tym, jak zakończyło się właściwe zbieranie winogron.

Chociaż cielesny Izrael jako narodowa całość potknął się na skutek niewiary, a dom ich został im pusty, resztką narodu przyjął Chrystusa (Jana 1:11,12; 14:6), pozostała w Boskiej szczególnej łasce i stała się załączkiem duchowego Izraela. Cieszyła się ona „radością i prostotą serdeczną, chwalać Boga i mając łaskę u wszystkiego ludu. A Pan przydawał zborowi na każdy dzień tych, którzy mieli być zbawieni” (Dz. Ap. 2:46,47).

A zatem, od samego początku Kościół wypełniał prorocтво dotyczące Syjonu: „Wykrzykuj a śpiewaj, obywatelko Syjońska! albowiem wielki jest w pośrodku ciebie Święty Izraelski” (Iz. 12:6). Ponieważ te same hebrajskie słowa są używane na „wołać” oraz na „wykrzykiwać” (słowo sugerujące radosną wypowiedź), Iz. 24:14 może być oddane następująco (por. z przekładem Leesera): „Ci [Kościół] podniosą głos swój, wykrzykiwać będą [wołać, radośnie obwieszczać przesłanie Ewangelii], z powodu majestatu PANA [Jehowy w Jego wspaniałych przymiotach] wykrzykiwać będą [ob-

wieszczą z mocą], od morza [Kościół pierwotny na początku wznosił hymny pochwalne głównie wzdłuż wybrzeża Morza Śródziemnego oraz na pobliskich wyspach]”.

„Przeto [z powodu Jego wielkiego majestatu] wysławiajcie Jehowę na wschodzie, imię samego Jehowy, Boga Izraela, na wyspach morskich” (24:15, według angielskiego przekładu ASV). Ogół uczonych biblijnych uważa, że słowo oddane jako „ogień” w przekładzie KJV (przyp. tłum.: w Biblii Gdańskiej przetłumaczone jako ‘doliny’) odnosi się do „regionów porannego światła” w kierunku wschodzącego słońca, wschodu, w kontraście do „wysp morskich”, tj. zachodu. W tym miejscu święci z początków Wieku Ewangelii (jak również ci żyjący w późniejszym okresie Wieku) są napominani, by wysławiali Jehowę, dokądkolwiek się udadzą, na wschód, czy na zachód (por. z Mal. 1:11; Dz. Ap. 15:14; Mat. 8:11; E 4, s. 340; R 5407, kol. 2, par. 3).

Wezwanie proroka spotkało się z doskonałą reakcją, stąd też pieśni wysławiające słyszano wszędzie tam, gdzie zwiastowane było przesłanie Ewangelii, w coraz większym stopniu z jednego brzegu morza do drugiego, docierając aż do najdalszych kończyn ziemi (w. 16, pierwsze zdanie; Dz. Ap. 1:8). Głosili oni „chwałę sprawiedliwemu” (według angielskiego przekładu KJV): (a) głównie i przede wszystkim przypisując ją na wieki Bogu i Jezusowi Chrystusowi, w którym i poprzez którego przejawia się chwala Boga (Jana 1:14; 5:23; Rzym. 9:23; 2 Kor. 4:6; Ef. 2:6,7; Żyd. 1:3), następnie (b) Kościołowi od Boga poprzez Jezusa w Wieku Ewangelii i na całą wieczność (Ps. 84:12; Mat. 13:43; Jana 17:22; 2 Kor. 3:18; Kol. 3:4; Żyd. 2:10; 1 Piotra 5:10,11) oraz (c) sprawiedliwym ze świata rodzaju ludzkiego od Boga i Chrystusa głowy i ciała, która to chwala zostanie im udzielona w Tysiącleciu (4 Moj. 14:21; Ps. 72:19; Iz. 24:23; 40:5; Abak. 2:14; Jolela 2:28; Mat. 25:34; Łuk. 2:10, 14; Jana 1:9; 12:32; Dz. Ap. 3:19-23; 1 Tym. 2:4-6; 4:10; Żyd. 2:9; 2 Piotra 3:13; Obj. 21:1-5).

PRZEWROTNOŚĆ I ZNISZCZENIE CHRZEŚCIJAŃSTWA

Przemawiając jako przedstawiciel ludu Pana, odrzuconego i prześladowanego podczas Wieku Ewangelii, zwłaszcza poprzez wielki system Antychrysta, prorok oplakuje jego znękany doświadczeniami stan: „Wychudłem, wychudłem [w kontraście do bycia tłustym, tj. uprzywilejowanym, prosperującym], biada mnie! Przewrotni [wodzowie chrześcijaństwa, a zwłaszcza papieska hierarchia] przewrotność broją [poprzez swoje knowania, fałszywe przedstawianie, hipokryzję, zdra-

dzieckie postępowanie, ‘świętą’ inkwizycję, palenie na stosie, itd.]”.

Jednakże obecnie, w końcówce Wieku Ewangelii, w Dniu Pomsty, w wielkim Czasie Ucisku, chrześcijaństwo w większych i mniejszych systemach Antychrysta, grabieżca, który przez wiele stuleci grabił i przewrotnie postępował, przestanie istnieć, zostanie zniszczony i nie będzie już dłużej przewrotnie postępował (Iz. 33:1; 63:4; P ‘76, s. 67, kol. 2). Obecny zły porządek jest teraz stopniowo obalany, a my w coraz większym stopniu widzimy, „iż ludzie drętwieć będą przed strachem i oczekiwaniem tych rzeczy, które przyjdą na wszystek świat; albowiem moce niebieskie poruszą się” (Łuk. 21:26). W Iz. 24:17-22 prorok w jaskrawy sposób opisuje warunki w obecnym złym porządku, jak również jego przeminięcie w czasie ucisku. Przerazenie (strach, w. 17) oraz różne klęski (dół i sidło) są udziałem ludzi w nim się znajdujących (przyjdzie na cię, który mieszkasz na ziemi). Ci, którzy z powodu obwieszczania nadchodzącego zła próbują uciec przed sądami gniewu Bożego, zostaną pochwyceni i będą karani klęską po klęsce (kto uciecze przed wieścią strachu [przerazeniem], wpadnie w dół, a kto wylezie z dołu, pojmany będzie sidłem, w. 18).

Nie ma ucieczki przed sądami Bożymi w dniu Jego gniewu. Jest to tak „jako gdyby kto uciekał przed lwem, a zabieżał mu niedźwiedź; albo gdyby wszedł do domu, a podparł się ręką swą na ścianie, ukąsiłby go wąż” (Amosa 5:19). „A jako było za dni Noego, tak będzie i za dni Syna człowieczego. (...) i przyszedł potop, a wytracił wszystkie. Także też jako się działo za dni Lotowych, (...) spadł [na Sodomę i Gomorę] jako deszcz ogień z siarką z nieba, i wytracił wszystkich. Tak też będzie w on dzień, którego się Syn człowieczy objawi” (Łuk. 17:26-30; D 606, 607).

Tak więc w tym „dniu PANA”, Bóg wylewa żar ognia (bo upusty z wysokości utworzone będą; 1 Moj. 7:11; 2 Piotra 3:6,7; Sof. 3:8), a obecny zły porządek czekają okropne wstrząsy sięgające aż do samych jego fundamentów (zatrząsną się grunty ziemi; Iz. 2:19-21; Agg. 2:6,7; Żyd. 12:26,27). Przy całej tej dezintegracji i rozpadzie dojdzie do strasznego zamieszania, a ostaną się tylko te rzeczy (oparte na sprawiedliwości), którymi nie można będzie potrząsnąć (Iz. 24:19; 2 Piotra 3:10-12; Obj. 16:18).

Obecny zły porządek (ziemia, w. 20) próbował już wszystkiego, co było w jego mocy, by połatać starą szatę, i nie wie, co ma począć (Ps. 107:27). Zatacza się tam i z powrotem jak pijak – jest aż tak chwiejny, niepewny i tak się trzęsie. Zostanie usu-

nięty jak szopa w ogrodzie – tymczasowo wzniesiona konstrukcja (budka; to hebrajskie słowo jest tak samo przetłumaczone w Iz. 1:8). Dlaczego obecny porządek znajduje się pod Boską klątwą, ciąży nad nim Boży gniew i ma wkrótce zostać całkowicie zniszczony? Dlaczego, tak jak pijak, nie jest w stanie iść prosto, i dlaczego ma zostać wkrótce usunięty? Dlatego, że w sferze religijnej, społecznej, świeckiej i finansowej jest bardzo obciążony i przygnieciony grzechem (bo ją obciąża nieprawość jej; Obj. 16:19; R 1896, kol. 2). Obecny zły świat ze swymi niegodziwymi niebiosami i ziemią przemija, a wkrótce miejsce starej rozpadającej się budki zajmie pałac Króla w Nowym Jerozolimie (Obj. 21:1-5). Obecny porządek – symboliczny Babilon – zostanie całkowicie unicestwiony na wieczne czasy i nigdy więcej nie będzie już istniał (upadnie, a więcej nie powstanie; Obj. 18:20,21). Chwała Panu!

DZIEŃ TYSIĄCLECIA

W „dniu PANA”, „dniu pomsty” (Iz. 34:8; 63:4; Jolela 2:1,2,31; Abd. 15; Sof. 1:14-18), dniu zniszczenia obecnego złego świata, pierwszej części Tysiącletniego Dnia (dnia onego, w. 21), wielki system Antychrysta oraz reszta symbolicznego Babilonu zostanie całkowicie unicestwiona, bowiem „wspomniał Bóg na nieprawości jego” (Obj. 18:5-11). Pan ściągnie karę (nawiedzi) na ogromne rzesze kleru katolickiego i protestanckiego, a zwłaszcza na hierarchów (wojsko wysokie na wysokości – na symbolicznych niebiosach) oraz na władców i arystokratów w ziemskiej fazie imperium szatana (królów ziemskich na ziemi). Jako tacy zostaną oni zniszczeni, a w wielu przypadkach także uśmierceni fizycznie. Zstąpią w śmierć podczas Czasu Uciśnięcia (zgrupowani, jako zgrupowani bywają więźniowie do ciemnicy, w. 22; hebrajskie słowo ciemnica tu użyte oznacza taką jamę, jak zbiornik na wodę, loch, itd., i jest ono często używane do tego, by przedstawiać grób, stan śmierci – tak jak w Ps. 28:1; 30:4; 88:5; 143:7; Iz. 38:18).

Obecny zły porządek przestanie istnieć na zawsze, ale czy taki będzie także los wszystkich jego mieszkańców, wielkich i małych? Ależ nie! Zostaną oni zamknięci w grobie, w więzieniu śmierci (będą zamknięci w tarasie [w więzieniu” w angielskim przekładzie KJV]), ale w słusznym czasie (po wielu dniach) zostaną oni (z wyjątkiem tych splodzonych z Ducha, którzy poszli na wtórą śmierć) wspomniani (nawiedzeni), bowiem zostaną wezwani ze snu w prochu ziemi (Dan. 12:2; Jana 5:28,29; Obj. 20:13,14; Iz. 26:19; 35:10).

Podczas tysiącletniego pośredniczącego panowania prawdy i sprawiedliwości (Iz. 28:17) świat ludzkości zostanie obudzony ze snu śmierci. Szatan jest imitacją Boga jako Źródła światła, Dawcy prawdziwej wiedzy, który jest symbolizowany przez słońce (Ps. 84:12; Iz. 60:19,20). Podczas pośredniczącego królestwa (Iz. 24:23) szatan oraz jego błędy zostaną całkowicie związane, obalone i wywołają wstyd w umysłach ludzi (zawstydzi się słońce; użyte tu hebrajskie słowo oznacza zblednąć); przy świetle „Słońca sprawiedliwości” imitacja słońca w jego fałszywym świetle będzie, tak jak ujmuje to pewne hebrajskie wyrażenie, jak lampa w świetle słońca w południe. Wówczas będzie świecić olśniewające światło prawdy, w którym także upadli aniołowie, którzy odbijali imitację światła otrzymywaną od szatana (2 Kor. 11:14,15), zostaną w swoich sztuczkach i oszustwach zbadani, objawieni, obaleni i potępieni (zasromi się miesiąc; E 2, s. 410, 411).

Cóż to za chwalebny czas nastanie, kiedy Jehowa obdarzy rodzaj ludzki na ziemi błogosławieństwami restytucji! Będzie On panować w uwielbionym Kościele (królować będzie Pan zastępów, na górze Syjońskiej) oraz w ziemskiej fazie Swego Królestwa (w Jerozolimie), a przed Jego starożytnymi (starcami) będzie chwała (patrz na alternatywny przekład na marginesie ASV): Leeser oddaje te słowa następująco: „i przed starożytnymi swymi w chwale”.

Młodociani Godni będą współpracownikami Starożytnych Godnych, a Poświęceni Obozownicy Epifanii będą ich szczególnymi pomocnikami w chwalebnym panowaniu dla błogosławienia rodzaju ludzkiego. Za tę wspaniałą perspektywę całkowitego zniszczenia imperium szatana oraz ustanowienia pośredniczącego tysiącletniego panowania Chrystusa, tak wspaniale ukazaną w 24. rozdziale księgi Izajasza, możemy z serca ochoczo wysławiać Jehowę: „albowiem dobra rzecz jest, śpiewać Bogu naszemu; albowiem to wdzięczna i przystojna jest chwała” (Ps. 147:1).

* * *

KLUCZ

Słowo Boże samo w sobie może być badane,

a mimo to pozostać nierozwikłane.

Trochę tu, trochę tam,

może niewiele ze swych skarbów cennych udzielić nam.

By pojąć jego święte strony,

W Boski Plan Wieków musisz być wpatrzony.

PT' 10, 52-55

Sprawozdanie z podróży do Nigerii

W SOBOTĘ 13 marca wyjechaliśmy z domu na lotnisko, by o 20.05 wylecieć do Atlanty w stanie Georgia. Mieliśmy nieco ponadgodzinną przerwę przed planowanym na 23.15 odlotem do Nigerii. Po kilku tygodniach nie małych obaw, głównie z tego powodu, że podróż ta była naszym „dziewiczym” wyjazdem za granicę oraz wszystkich przygotowań do podróży, które obejmowały kilka szczepień i poszukiwanie najlepszych sposobów pakowania bagaży, byliśmy dość zmęczeni. Pragnęliśmy również być w dwóch różnych miejscach jednocześnie, gdyż wyjazd nasz przypadł na pierwszy dzień konwencji w Jacksonville na Florydzie. Z drugiej strony było dla nas lekcją pokory to, że bracia z Nigerii przesunęli swoją konwencję z maja na marzec, by móc skorzystać z naszej wizyty. Lot z Atlanty do lotniska w Ikeja w stanie Lagos w Nigerii trwał około 13 godzin. Dotarliśmy na miejsce 14 marca. Zegary w Nigerii są przesunięte 6 godzin do przodu w stosunku do naszego standardowego czasu wschodniego.

Przeżycia na lotnisku bardzo różniły się od tego, do czego jesteśmy przyzwyczajeni w Stanach Zjednoczonych. Najbardziej rzucającą się w oczy różnicą była obecność policji uzbrojonej w karabiny maszynowe i to, że było bardzo gorąco! Odprawa paszportowa wydawała się zabierać bardzo dużo czasu. Po przejściu przez odprawę paszportową, doświadczyliśmy zawodu – próby wiary. Byliśmy jednymi z nielicznych, którzy wciąż czekali na bagaż po tym, jak taśmociąg bagażowy się zatrzymał. Po trzech dniach dowiedzieliśmy się, że nasz bagaż poleciał do Francji! Minął prawie tydzień, zanim uzyskaliśmy dostęp do naszych rzeczy. Nie trzeba wspominać, że nie mogliśmy przygotować się na taki rozwój wypadków.

Po męczącej podróży samochodem dotarliśmy do domu braterstwa Ebongów. Znowu zostaliśmy powitani przez kilku innych członków rodziny i lokalnego zboru. Wydaje się, że duży model rodziny ma się bardzo dobrze i wynika chyba z czegoś więcej niż tylko z praktycyzmu ekonomicznego. Wydają się okazywać wiele miłości i troski sobie nawzajem i angażują się w prowadzenie domu. Wciąż doświadczają „prawdziwego znaczenia” rodziny –

co pozostaje w dużym kontraście do ogólnych zwyczajów panujących w Stanach Zjednoczonych. Nieco zmęczeni, poczuliśmy się pobudzeni przez sposób, w jaki zostaliśmy przyjęci i powitani przez tę rodzinę. Rzeczą, która zrobiła na nas największe wrażenie, był sposób, w jaki cała rodzina przyłączyła się do śpiewania pieśni „Ożyw nas”, śpiewaniu której swoim potężnym głosem przewodził żywołowy brat Ebong. Dało się też zauważyć szacunek i uwagę, jaką wszyscy poświęcali nam jako gościom. Obiad był przygotowywany dla nas i jedliśmy go przed innymi przy stole, z którego nasi gospodarze zrezygnowali na naszą rzecz. Poziom gościnności był dla nas prawdziwą lekcją pokory. Po wieczornej społeczności zostaliśmy odwiedzeni do hotelu na odpoczynek nocny.

*Poniedziałek, 15 Marca
– wizyta w szkole średniej*

Wstaliśmy wcześniej rano, częściowo siłą przyzwyczajenia, a prawdopodobnie również z powodu podekscytowania wywołanego pobylem w dalekim kraju tak bardzo odmiennym od naszego. Zjedliśmy lekkie śniadanie w jadalni hotelowej i zostaliśmy zabrani przez jednego z młodszych synów brata Ebonga, po czym podróżowaliśmy stamtąd autobusem 10-15 minut do następnego „obleganego” przystanku, by zabrać Briana, młodego człowieka, który niedawno zainteresował się Prawdą. Brat Ebong opisał go jako niezadowolonego muzułmanina. Następnie zostaliśmy zawiezieni takśówką do szkoły w celu wygłoszenia przemowy do uczniów.

Nie wydawało się, by wizyta w szkole została wcześniej zaplanowana, ale po rozmowie z dyrektorem dostaliśmy pozwolenie na przemówienie do dzieci. Mówiliśmy o bardzo prostych rzeczach, użyliśmy „mleka Prawdy” – Ewangelii Jana 3:16 i Przypowieści 22:6 za podstawę rozważań o Bożej miłości widocznej w Jego planie zbawienia ludzkości. Byliśmy zaskoczeni zbiorowym, jak również indywidualnym, dobrym zachowaniem uczniów oraz ich znajomością Biblii. Podczas tej usługi obecnych było 8 osób dorosłych i 102 uczniów. Wszyscy, łącznie z dorosłymi, wydawali się naprawdę zainteresowani i pobudzeni przez te krótkie rozważania.

Ogólnie dzień był zróżnicowany, od szybkiego tempa, do powolnego, zależnie od tego, co się działo. Spędziliśmy dużo czasu w pojazdach, zwykle transporcie publicznym lub w samochodzie brata, kiedy był dostępny. Rzucił się w oczy bardzo zły stan dróg, który znacznie wpływał na czas podróży. Dzień zakończył się bez kolejnej usługi (przyjechaliśmy jeden dzień wcześniej niż pierwotnie było to zaplanowane). Zostaliśmy zabrani z powrotem do naszego hotelu na wieczór, by wypocząć przed podróżą do zboru w Ibadan w stanie Oyo.

Wtorek, 16 Marca – Zbór w Ibadan, Stan Oyo

Chociaż pierwszym punktem w planie była podróż w celu usłudzenia zborowi w Ibadan w stanie Oyo, nasz gospodarz, brat Ebong poczynił przygotowania (które wydawały się organizowane na poczekaniu) do następnej usługi w szkole. Podróżowaliśmy z hotelu czymś, co nazwałbym trzykołową rykszą napędzaną silnikiem, małą taksówką przeznaczoną dla dwóch, może trzech pasażerów i kierowcy, ale często widać było w nich pięć osób! Stamtąd wzięliśmy taksówkę do Ibadan. Z Lagos była to odległość 113 kilometrów. Przyjechaliśmy na salę zebrań i zastaliśmy tam około 20 braci, którzy czekali już na nas od dłuższego czasu (spóźniliśmy się praktycznie na wszystkie zaplanowane spotkania podczas usługi w Nigerii), ale poproszono ich, by poczekałi jeszcze trochę z powodu wizyty w szkole.

Po krótkiej podróży wynajętą taksówką i dość długiej rozmowie z dyrektorką szkoły zebrano dzieci na spotkanie z nami. Czując się skrupowani takim podejściem do sprawy, obraliśmy taki sam kurs postępowania jak w poprzednio odwiedzonej szkole – przemawialiśmy bardzo prosto, podając jedynie „mleko Prawdy”. Dwie godziny później wróciliśmy na salę zebrań. Czekają już tylko 17 braci. Jednak zostaliśmy ciepło przywitani i przemówiliśmy na temat „Rzeki Ezechiela” (Ezech. 47:1-12). Wykład był tłumaczony przez pastora, co sprawiło, że 50-minutowe przemówienie przedłużyło się do ponad 90 minut. Do tego trzeba się przyzwyczaić. Ogólnie wydawało się, że przemówienie zostało dobrze przyjęte. Po wykładzie pastor Oyerinde zwrócił się z powitaniem (tak samo jak w wielu innych miejscach, gdzie służyliśmy). Na zakończenie wieczoru otrzymaliśmy podarunek w postaci tradycyjnego stroju. Bracia są pełni miłości. Było już późno i ciemno, dużo później i ciemniej niż miał nastąpić nasz powrót do Lagos, o którym poinformowano wynajętego taksówkarza. Sprawy jeszcze bardziej się skomplikowały przez to, że br. Ebong nalegał na to, byśmy

zatrzymali się w restauracji serwującej szybkie dania. Nasz kierowca był mocno zdenerwowany, gdyż jego taksówka miała tylko jeden reflektor z przodu i wiedział, że będzie jeszcze trudniej manewrować po bardzo złych drogach. Dzięki łasce Bożej bezpiecznie dojechaliśmy z powrotem do Lagos. Współczuliśmy taksówkarzowi.

Środa, 17 Marca – Abuja

Wyjechaliśmy z hotelu około 10.00 rano. Mamy odebrać swój zagubiony bagaż na lotnisku po trzech dniach. Po odebraniu bagażu wracamy do domu brata Ebonga, aby się spakować na siedmiodniową podróż w usłudze wielu zborom. W towarzystwie brata i siostry Ebong opuściliśmy lotnisko w Logos na pokładzie Aero 129 o g. 18:00 i wylądowaliśmy na lotnisku w Abuja około 19.25. Abuja jest niedaleko od Jos, miejsca niedawnych starć pomiędzy frakcjami muzułmańską i chrześcijańską, w których ponad 200 chrześcijan zostało zabitych maczetami zaledwie 12 dni wcześniej. Dowiedzieliśmy się, że kraj jest podzielony religijnie, islam na północy, a chrześcijaństwo na południu. Z uwagi na niedawny incydent w Jos byliśmy nieco zaniepokojeni, lecz wierzyliśmy w Pańską opiekę. Na lotnisku powitał nas brat Ekanem. Jest on profesorem na Uniwersytecie w Abuja, obecnie przebywa na urlopie naukowym i pracuje dla Centrum Zapobiegania i Ograniczania Chorób (CDC) nad projektem badającym przypadki ptasiej grypy w Nigerii (wydaje się, że były bardzo rzadkie). W planie było spotkanie ze zbozem w Abuja na badanie Pisma Świętego o 20.00 czasu lokalnego, ale przybyliśmy zbyt późno. Zawieziono nas na noc do miejsca zakwaterowania i zakończyliśmy wieczór przekąskami oraz chrześcijańskimi rozmowami i społecznością.

Czwartek, 18 Marca – Akwanga, Stan Nassarawa

Planowaliśmy opuścić hotel o 10.00 rano i udać się do Akwangi, miasta znajdującego się w odległości 137 km na wschód od Abuja. Plany jednak się opóźniły, gdyż zostaliśmy poproszeni o usłudzenie nabożeństwem porannym, na co z przyjemnością się zgodziliśmy. Wydaje się, że wiele zborów (braci) nie praktykuje nabożeństwa porannego, powszechnego w Stanach Zjednoczonych. Przyjęliśmy z pokorą to, że staliśmy się narzędziem użytym do pokazania czegoś, co, jak się modlimy, stanie się dla braci częścią każdego ich dnia. Rodzina Ebongów (ich najstarsza córka przyniosła śniadanie i przyłączyła się do nas) oraz dwaj inni bracia wydawali się bardzo zadowoleni ze społeczności podczas tego zebrania.

Później wyruszyliśmy w podróż o długości 137 km do Akwangi. Z powodu spóźnienia kierowcę zachęcano do pośpiechu, czemu się podpo-

rządkował, jadąc z dużą szybkością po bardzo złych drogach. Ponownie dzięki łasce Pańskiej bezpiecznie dotarliśmy do celu. Usługa odbyła się w domu brata Silas. Ma on pokorny styl bycia i wydaje się miłować Prawdę. Ma kilkoro dzieci (w większości dorosłych), wydaje się, że wszystkie wychowane we właściwy sposób, w czci dla Boga. Było rzeczą miłą przebywać w towarzystwie takich wiernych osób. Powiedzieliśmy wykład „Moab jest miednicą do umywania mego” – Ps. 108:10. Na zebraniu obecnych było 13 osób, a społeczność była bardzo błogosławiona.

Piątek, 19 Marca – Makurdi, Stan Benue

Wyjechaliśmy z Akwangi w kierunku Makurdi samochodem. Makurdi znajduje się 131 km od Akwangi. Brat Silas był naszym kierowcą. Przedstawiliśmy wykład pod tytułem „Obietnice i perspektywy według naszej wiary”, a następnie odbyło się zebranie świadectw. Bracia wydają się nie doceniać porządku zborowego przyjętego w zborach w Stanach Zjednoczonych. Spontanicznie zadają pytania niezwiązane z tematem i oczekują gotowych odpowiedzi. Trochę wprawiało mnie to w zakłopotanie. Mieliśmy możliwość omówienia tego z przedstawicielem w Nigerii, bratem Ebongiem, i przekonaliśmy go, by zasugerował braciom, by zachowywali swe pytania na specjalne zebranie zaplanowane na ostatni dzień konwencji. Na zebraniu w Makurdi obecne były 33 osoby.

Sobota, 20 Marca – Powrót do Abuja w celu wylotu do Owerri w stanie Imo, w drodze do ABA, (stan Abia)

Wciąż nie przyzwyczailiśmy się jeszcze do złego stanu dróg i podróżowanie nadal było trudne. Ta podróż była szczególnie taką. Brat Silas nadal był naszym kierowcą. Podróż była pięcioipółgodzinną wyprawą po okropnych drogach, a policja federalna uzbrojona w karabiny maszynowe wiele razy zatrzymywała nas po drodze. Jazda była okropna z powodu stanu pojazdu, a w czasie drogi przebiliśmy oponę. Mieliśmy przywilej pomagać przy zdejmowaniu uszkodzonej opony, gdyż bracia nie wydawali się mieli w tym zbyt dużego doświadczenia. Mieliśmy zaplanowaną usługę w innym zborze, ale z powodu kłopotów na drodze zabrakło nam czasu i nie mogliśmy się tam udać. Nasz lot do stanu Abia był o godzinie 13.00 i znów byliśmy bardzo spóźnieni, gdyż na lotnisko przybyliśmy dopiero o 12.30. Jednak w przeciwieństwie do tego, co przeszlibyśmy na lotniskach w Stanach Zjednoczonych, dwaj bracia z Abuja pomogli nam i w jakiś sposób byli w stanie tak poprowadzić odprawę, że załatwili nam kartę pokładową przez pominięcie kontroli bezpieczeństwa. Na lotnisku

czekał na nas pewien brat i zawiózł nas do stanu Abia, na miejsce zebrania zboru w Aba. Wysłuchaliśmy powitalnego przemówienia przewodniczącego zboru i wygłosiliśmy wykład.

Na wykładzie było obecnych 25 osób. Poznaliśmy brata Godswilla („Wola Boża” – to jego prawdziwe nazwisko), starszego i przewodniczącego zboru. W imieniu zboru sprezentował siostrze Deborze i mi strój narodowy. Bracia uwielbiają śpiewać pieśni, co sprawiło, że zebranie było szczególnie miłe.

Niedziela, 21 Marca

Opuściliśmy stan Abia i udaliśmy się do zboru w Uyo. Nasz kierowca, któremu zapłacono z góry i zwrócono cenę opony, nie stawił się, by zawieźć nas do Uyo. Braterstwo Ebongowie byli zmuszeni zorganizować zastępczy transport i nie byliśmy w stanie usłużyć zborowi w Uyo zgodnie z planem. Wielu braci mogło udać się na zebranie, które miało się odbyć w zborze w Ikot Mkpena. Usłużyliśmy wykładem „Modlę się o Dzień Sądu”, a później drugim, nieplanowanym „Prorocy i sprawiedliwi pragnęli tego, co wy macie”. Zebrania przebiegły w ciepłym duchu i bogatej społeczności. Pomimo naszych trudności językowych, widać było podobną „cenną” wiarę. Na zebraniach tych były obecne 56 i 53 osoby.

Poniedziałek, 22 Marca

Udaliśmy się z Uyo do Mibiakong, by usłużyć temu zborowi. Wygłosiliśmy wykład „Słowo, duch i opatrność”. Na zebraniu obecne były 44 osoby. Otrzymaliśmy także mowę powitalną oraz jej wydruk w celu podzielenia się nią w Domu Biblijnym. Wieczorem usłużyliśmy zborowi w Emanukpa wykładem „Omdlewanie” (Łuk. 21:26). Obecne były 44 osoby.

Wtorek, 23 Marca

Dzień ten okazał się „lekki”. Zawieziono nas do Calabar, aby odwiedzić siostrzeńca brata Ebonga, specjalistę od marketingu i uraczono nas wizytą w kurorcie (będącym nigeryjską próbą stworzenia luksusowego kurortu, który ma przyciągnąć turystów z innych części świata, podobnie jak Dubaj w Zjednoczonych Emiratach Arabskich). Zabrano nas na krótką wycieczkę z przewodnikiem po kurorcie Le Meridien i zjedliśmy tam obiad w stylu amerykańskim. Po uwzględnieniu braku całej różnorodności potraw, do których jesteśmy przyzwyczajeni w Stanach Zjednoczonych (podstawą żywienia wśród tutejszych braci jest ryż), posiłek można uznać za bardzo dobry. Nie mogliśmy przestać myśleć o tym, jak błogosławieni jesteśmy w Stanach Zjednoczonych pod względem doczesnym. Udaliśmy się samolotem z lotniska w Cala-

bar z powrotem do Lagos. Społeczność z rodziną Ebongów w czasie lotu była bardzo przyjemna. Do tego momentu poznaliśmy się bardzo dobrze.

Środa, 24 Marca

Wróciliśmy do Lagos, gdzie rozpoczęła się nasza wizyta w Nigerii. Tego wieczoru usłużyliśmy w „Posłudze Teraźniejszej Prawdy” prowadzonej przez brata Ernesta Edgara, a zebranie odbyło się u niego w domu. Atmosfera była bardzo podobna do kościelnej, z zespołem i nagłośnionym śpiewem. Po wykładzie zjedliśmy posiłek i mieliśmy wspaniałą społeczność. Na zebraniu obecnych było 21 osób.

Czwartek, 25 Marca

Usłużyliśmy zborowi w Agbado w stanie Ogun (zbór braterstwa Ebong). Nasz wykład był na temat symbolu chrztu. Mieliśmy zanurzyć 2-3 kandydatów, ale z powodu kłopotów organizacyjnych nie mogli oni być obecni i zostali zanurzeni przez brata Ebonga przed wykładem. Na zebraniu obecnych było 45 osób.

*Piątek, 26 Marca – Niedziela, 28 Marca
– Konwencja w Agbado*

Piątek 26 marca był najciekawszym i prawdopodobnie najbardziej pełnym niepokoju dniem naszej wizyty. Było tak dlatego, że dopiero w przeddzień wieczorem poinformowano nas, że będziemy przewodniczyć w konwencji, a jeszcze nie widzieliśmy programu tej konwencji! Zostaliśmy uspokojeni werselem „Pan jest, co dobrego w oczach Jego, niech czyni” (1 Sam. 3:18). Tematem konwencji było „Dlaczego miłujący Bóg dozwala na ludzkie cierpienia i tragedie”, a jej opublikowany program głosił: Posługi Sztandaru Biblijnego, LHMM: ogólnościatowy, niesekciarski, międzywyznaniowy ruch chrześcijański i wydawca czasopism Sztandar Biblijny i Teraźniejsza Prawda.

Tematem sympozjum było „21 urzędów Chrystusa w celu uleczenia 21 form zła w człowieku”. Oprócz kilku wykładów w ramach sympozjum by-

ło jeszcze pięć wykładów, a my mieliśmy przywilej usłużyć dwukrotnie. Pierwszy wykład miał tytuł: „Boska sprawiedliwość wśród ludzkiego cierpienia”, a drugi „Przekleństwo Adama: korzyści z niego”.

Konwencja odbywała się w otwartym obiekcie z pokryciem dachowym. Wyposażenie i udogodnienia, tzn. toalety, przerwy na posiłki, napoje itp. nie były takie, jakie znamy ze Stanów Zjednoczonych, jednak całe zgromadzenie było pełne gorliwości i zadowolenia, oraz bardzo oceniało swój pobyt tam. Frekwencja na konwencji wynosiła w ciągu trzech dni od 56 do 75 osób.

Po 14 dniach i 15 nocach w obcym kraju, o zupełnie innej niż nasza kulturze i zwyczajach, zostaliśmy przewiezieni na lotnisko w Lagos przez brata i siostrę Ebong oraz jednego z ich synów, brata Jolly Willie Ebonga. Gdy przygotowywaliśmy się do odlotu z Lagos w Nigerii do Atlanty w stanie Georgia w Stanach Zjednoczonych lotem 53T, okazało się, że pożegnanie jest pełne emocji. Nasi gospodarze byli smutni, że czas naszego pobytu dobiegł końca, i chociaż niektóre nasze przeżycia były ciężkie i stanowiły pewne wyzwanie dla naszego ciała, a my byliśmy gotowi do powrotu do naszego kraju i naszych własnych łóżek, nam również było smutno, gdyż nawiązaliśmy żywe więzy uczuciowe z tymi drogimi braćmi. Oni prawdziwie miłują Pana oraz Jego Prawdę i mają gorliwe pragnienie społeczności z innymi braćmi w Prawdzie, jak również odczuwają pokrewieństwo wiary z braćmi z całego świata. Bracia w Nigerii wiodą trudne życie pod względem materialnym i doczesnym, lecz są bogaci w wierze i miłujący w duchu. Chwalimy Jehowę za sposobność służenia w tym względzie i pokornie przyznajemy, że prawdopodobnie zyskaliśmy przez to więcej błogosławieństw niż sami udzieliliśmy innym. Bogu niech będzie chwała za tę sposobność.

Brat Lawrence Williams
Pielgrzym posiłkowy

PT' 10, 55-58

Zważajcie na samych siebie

„Pamiętajcie na żonę Lotową” Łuk. 17:32

NASZ Pan wypowiedział powyższe słowa w związku z proroczymi ostrzeżeniami odnośnie prób i doświadczeń obecnego wieku. Znaczenie tych słów powinni zrozumieć wszyscy, którzy chodzą w świetle „Teraźniejszej Prawdy”. Lekcja jest taka, że ci, którzy pod szcze-

gólnym kierownictwem Pana szukają obecnie schronienia na Górze Królestwa Pańskiego, zostaną poddani o wiele surowszemu osądowi niż inni. Zona Lota nie została oskarżona o udział w niegodziwych praktykach mieszkańców Sodomy, lecz została poinstruowana przez anioła

Pańskiego, by natychmiast opuścić Sodomę skazaną na zagładę.

OGŁĄDANIE SIĘ ZA SIEBIE

Jej winą było oglądnięcie się na to, co nakazano jej opuścić, i co opuściła. Miała uciekać z potępionego miasta i nie oglądać się za siebie podczas ucieczki, lecz śpiesznie udać się na górę, gdzie było bezpiecznie. Rozsądnym będzie wysnuć przypuszczenie, że jej odwrócenie się oraz oglądanie się za siebie w stronę Sodomy wskazuje na to, że jej serce nie znajdowało się w pełnej harmonii z jej wybawieniem, lecz w pewnym stopniu sympatyzowało z tym, co opuszczała. W głębi serca lgnęła do potępionych rzeczy skazanych na zagładę i niechętnie je porzucała. Dlatego Pan już jej dalej nie prowadził. Stała się pomnikiem głupoty wyrażającej się sympatyzowaniem ze złem i czyniącymi zło, po tym, jak Bóg ich odrzucił.

PRZECIWNICY BOGA

Sądzymy, że istnieje potrzeba, by niektórym zwrócić uwagę na antytyp tego typicznego wydarzenia wspomnianego przez naszego Pana. Całkiem spora liczba osób ma skłonność do tego, by sympatyzować i bratać się z tymi, którzy znaleźli się pod Boskim potępieniem. Święty Juda mówi nam, że zniszczenie Sodomy było „wystawione na przykład”, jako typ. Ci, którzy starają się być bardziej łaskawi i długoznoszący niż Pan, czynią z siebie przeciwników Boga, którzy zamiast być uczniami zasad sprawiedliwości, próbują być sędziami i nauczycielami Jehowy. Właściwa postawa serca umożliwia, przyjęcie Boskich decyzji, jako nie tylko mądrzejszych, ale też sprawiedliwszych od naszych własnych. Dlatego gdy widzimy, że ktokolwiek, kto cieszył się światłem „Teraźniejszej Prawdy”, został porzucony przez Pana i wprowadzony w ciemności zewnętrzne, mamy dojść do wniosku, że zanim został porzucony, musiało być w nim „serce złe i niewierne, które by odstępowało od Boga żywego”. „Wierny jest Ten, który obiecał”, że „jeśliby kto chciał czynić wolę jego [wolę Ojca], ten będzie umiał rozeznaczyć, jeśli ta nauka jest z Boga” (Jan 7:17). Dlatego też każdy, kto traci nauki Chrystusowe po tym, jak już je posiadał, na pewno uczynił więcej, niż tylko pozwolił umyślowi zbłądzić. Jego serce musiało oddzielić się od Pa-

na już wcześniej, gdyż tak długo, jak w Nim mieszkamy, nie będzie możliwe, by jakiegokolwiek sidła obecnych „złych czasów”, tej „godziny pokuszenia” nas usidliły, „nikt nas nie wyrwie z ręki Ojca”. On jest w stanie w pełni zatroszczyć się o nas.

NAUKI CHRZEŚCIAJŃSKIE

U samych podstaw wszelkich nauk chrześcijańskich leży doktryna o Okupie, biblijna nauka o tym, że „drogośmy kupieni”, za równoważną cenę za grzech Adama. Dlatego wszelka nauka, która albo otwarcie zaprzecza tej prawdzie, albo po cichu ignoruje „okup za wszystkich, aby o tym świadczono we właściwym czasie”, musi być nauką niezgodną ze Słowem Bożym. Niezależnie od tego, czy jest

stara, czy nowa, czy popierana przez przyjaciół, czy wrogów, uczonych czy nieuczonych, w imieniu ewolucji lub innym, naszą postawą wobec takiej nauki powinien być szybki i zdecydowany sprzeciw. Nawet, jeśli inni się wahają, my, którzy nauczyliśmy się, że Okup jest testem, za pomocą którego powinny być sprawdzane wszystkie inne nauki, nie mamy potrzeby się wahać.

Jeśli nasi przyjaciele popadają w błędy zaprzeczające Okupowi, które przybierają obecnie mnóstwo nazw, a liczba ulegających im ludzi wciąż wzrasta, powinniśmy podać im pomocną dłoń i jeśli to możliwe, „z ognia ich

wyrywać” poprzez przypomnienie im o naszej skale, Jezusie Chrystusie, na którym nasze stopy są mocno utwierdzone i przez rzucanie im liny Boskich obietnic, w które wpleciona jest czerwona nić Okupu Chrystusa, napominając ich, by powrócili do Skąły i nie próbowali znaleźć innej skąły na dnie grząskiego gruntu. Musimy cechować się dużą jasnością przekazu pokazując im niebezpieczeństwo, w którym się znajdują i wskazując drogę ratunku.

Lecz nie wolno nam przyjmować ich zaproszenia do tego, by przyłączyć się do nich i zgłębiać to, co ludzie mogą mówić lub pisać, a co unieważniałoby Słowo Boże, co utrzymywałoby, że Bóg zawsze był grzesznikiem, a człowiek ofiarą oszustwa, albo też, że nadzieja ludzkości leży w jej własnej ewolucji, a nie w Okupie i Restytucji, o których mówi Biblia, albo że tak naprawdę nie ma grzechu ani śmierci i dlatego człowiek nie potrzebuje Odkupiciela,



Ucieczka z Sodomy

lecz sam może być swoim własnym wybawcą. Jeśli po uprzejmym i wiernym proteście z waszej strony, oni wciąż będą się upierać przy wnikaniu, wgłębianiu się i karmieniu się takimi oczywistymi zaprzeczeniami Słowa Bożego, niech odejdą. Pamiętajcie, że jeśli w ogóle kiedykolwiek byli dziećmi Bożymi, coś musi być nie tak z ich sercami, inaczej nie znajdowałiby przyjemności w bezowocnych uczynkach ciemności, lecz ganiliby je, a ich rozkoszą byłoby wspaniały Boski Plan Wieków.

WRZUCENI W CIEMNOŚCI ZEWNĘTRZNE

Pamiętajmy też, że Bóg obiecał zachować i prowadzić umysły tych, których serca są lojalne i wierne. Powinniśmy zatem dojść do wniosku, że jeśli Pan odrzuca kogoś od światła, jako niegodnego światłości, i wrzuca go w ciemności zewnętrzne świata, jeśli dozwala, by niewierni zostali zwiedzeni przez wielkiego wroga, nie jest naszym zadaniem iść za nimi w ciemności zewnętrzne przez czytanie, rozmowy, itp. Mamy pozostawać przy Panu i przy tych, którzy chodzą w światłości i szukać innych na miejsce tych, którzy obecnie zaprzeczają lub ignorują drogocenną krew Przymierza, którą kiedyś zostali uświęceni. Nie mamy też marnować czasu na współczucie tym, którzy odchodzą. Jeśli nie możemy ani ich przekonać, ani wyciągnąć z ognia, musimy pozwolić im odejść i natychmiast odwrócić się i pomagać innym, bardziej tego godnym. Jeśli Pan wyrzucił kogoś ze światłości (Mat. 22:13,14), nie możemy mieć nadziei na to, że go przywrócimy. Gdyby było dla niego rzeczą właściwą pozostać w światłości, gdyby był jej godny, Bóg nie dopuściłby do tego, by został z niej wyrzucony.

NIE MIEJMY SPOŁECZNOŚCI Z BŁĘDEM

Nie mówimy tu o nieznaczących różnicach w rozumieniu, do których należy podchodzić z cierpliwością, i je wyjaśniać lub ignorować, gdyż nie wszystkie dzieci w szkole Chrystusowej osiągnęły taki sam stopień wiedzy, lecz mamy na myśli zasadnicze różnice, z których każdą można szybko sprawdzić za pomocą testu doktryny o Okupie. Jeśli nie zgadzają się z nią, „to dlatego, że nie ma w nich światła”. Tacy nie mają dłużej być dla nas braćmi ani siostrami w Chrystusie, lecz powinno się ich uważać i traktować jak ludzi tego świata – „jako pogan i celników”. Nie powinni się oni znajdować wśród naszych przyjaciół, gdyż przyjaźń z takimi osobami jest wrogością wobec Boga. Nie mamy przyjmować, ani gościć takich w naszych domach, ani w żaden sposób pozdrawiać ich, czy też dobrze życzyć działaniom przez nich podejmowanym (2 Jana 8-11). Ci, którzy zlekceważyli jasne stwierdzenia Słowa Bożego na ten temat, duchowo ucierpieli za swe nieposłuszeństwo.

Bądźmy coraz bardziej zjednoczeni w swych umysłach z Panem. Jego przyjaciele muszą być naszymi przyjaciółmi, a jego wrogowie – naszymi wrogami. Jeśli przyłączymy się do wrogów Pana, popadniemy w co najmniej letni stan w stosunku do Niego i Jego przyjaciół, a Bóg powiedział, że letnich wypluje ze swych ust. Powinniśmy rozwijać serdeczność serca dla wszystkich, którzy ufają w drogocenną krew i są poświęceni naszemu Zbawicielowi jako swojemu Panu i Głowie. Nie ma tu miejsca na letniość. Bez względu na to, jakimi są pod względem ciała, nie możemy nie być dla nich braćmi w duchu, udzielając im wszelkiej pomocy i poparcia wynikającego z braterstwa w Chrystusie. Ale nie wolno nam, nie możemy mieć żadnej społeczności z bezbożnikami, z grzesznikami przeciwko światłu i Prawdzie, którzy wzgardzili łaską Bożą. I chociaż gdyby znaleźli się w nędzy, nakarmilibyśmy ich, to jednak dopóki są przeciwnikami i wrogami Sprawy Pańskiej i Jego Prawdy, są naszymi przeciwnikami, a my ich. Pan miłuje stanowczość połączoną z nieszkodliwością i powinno być prawdą odnośnie nas to, co jest proroczko zapisane o naszym Panu i prawdziwych członkach Jego Ciała w Psalmie 139:19-24.

Można również powiedzieć, że to napomnienie naszego Pana, aby „pamiętać na żonę Lotową”, odnosi się w szczególności do ludu Pańskiego, który usłyszał Jego powołanie obecnego czasu, aby „wyjść” z Babilonu i opuścić to potępione „miasto”. Dlatego ktokolwiek jest prowadzony przez aniołów (posłańców) Pana do bezpiecznego miejsca, zanim zapowiedziane zniszczenie dosięgnie obecny porządek, tak jak prowadzony był Lot i jego rodzina przed zniszczeniem Sodomy, niechaj nie ogląda się do tyłu, ani w żaden inny sposób nie okazuje sympatii z tym, co zostało potępione przez Pana i przeznaczone na obalenie i zniszczenie.

WIERNOŚĆ W PRZYSZŁYM WIEKU

W przyszłym wieku, po przyprowadzeniu do znajomości Prawdy, świat otrzyma możliwość okazania prawdziwej postawy serca wobec Boga. Niektórzy po ujrzeniu dobroci i miłosierdzia Pana nadal będą woleli grzech, a Bożym wyrokiem na nich będzie ponownie wyrok śmierci – wtórej śmierci. Otrzymają trochę czasu na to, by poznać się z wielką dobrocią Pana i możliwością uzyskania życia wiecznego. Jeśli po tym nie okażą zainteresowania swoim własnym zbawieniem ani oceny Bożej dobroci w Chrystusie, ani pragnienia uzyskania pomocy w wydobyciu się z grzechu i degradacji, otrzymają ostateczną zapłatę za grzech, całkowite i wieczne zniszczenie we wtórej śmierci.

Z pewnością znajdują się wówczas tacy, którzy będą wydawać się pragnąć pomocy w celu uzyskania lepszego życia, sprawiedliwego życia, którzy będą posłuszni prawom Królestwa, ale prawdopodobnie jedynie w sposób zewnętrzny. Rozumiemy, że takim będzie dozwolone nadal żyć i być stopniowo przyprowadzanymi do stanu fizycznej i umysłowej doskonałości. Mogą oni dożyć aż do końca tysiąca lat panowania Chrystusa. Przy końcu tego okresu wraz ze wszystkimi innymi wówczas żyjącymi zostaną przekazani przez Chrystusa Ojcu na ostateczną i rozstrzygającą próbę. Jeśli okażą wtedy, że ich wola nie została zupełnie oddana Bogu, że jeszcze nie oceniają kosztownej zapłaty zapewnionej dla ich zbawienia, ani nie cenią wartości sprawiedliwości, zostaną zniszczeni jako niegodni Boskiej aprobaty i życia wiecznego. Jeśli okazana im do tego czasu Mądrość, Sprawiedliwość i Miłość Boża nie zmieniła ich serc i nie skłoniła ich do całkowitej wierności Jemu i Jego chwalebnej i sprawiedliwej woli, wszelkie dalsze szanse byłyby całkowicie bezużyteczne. Zostaną oni odcięci od społeczeństwa jako poplecznicy złego, tak aby jedynie sprawiedliwi, święci, mogli żyć przez całą wieczność.

W przyszłym wieku Bóg będzie wymagał, by świat ludzkości w pełni poświęcił się czynieniu Jego woli. Poświęcenie to będzie musiało obejmować całą ich istotę, wolę i ciało – ich zupełną, z serca płynącą wierność. Nie będzie to poświęcenie ofiarnicze na śmierć, jak miało to miejsce w przypadku Kościoła. Jednakże będą musieli oddać się zupełnie Bogu, zrozumieć i uznać, że należą do Boga, że zostali kupieni, odkupieni ze stanu śmierci i że jeśli pozostaną posłuszni, będą mogli żyć wiecznie. Wszyscy widzimy jak rozsądny jest to wymóg. Adam, który został stworzony na podobieństwo Boże, powinien był powiedzieć: „Należę do Boga. On dał mi życie i wszystko, co mam”. Jednak nie nauczył się w pełni ufać Mądrości i Miłości swego Stwórcy. Miał doskonały mózg, doskonały organizm, lecz brakowało mu pełnej znajomości charakteru Pana, jak również zrozumienia wszystkich wymogów Jego sprawiedliwości. Dlatego też, z powodu niepełnej wiedzy, jego czyn był w pewnej mierze wybaczalny w oczach Bożych. Gdyby stanął w opozycji wobec Pana w obliczu jasnej wiedzy i doświadczenia, prawdopodobnie nie zostałby uznany za godnego odkupienia. A zatem cały świat ludzkości po uzyskaniu doskonałości zda sobie sprawę z tego, że wszystko zawdzięcza Bogu, a jeśli ludzie będą mieli lojalne serca, zechcą oddać Mu wszystko w chętniej służbie – na chwałę Jego imienia.

Chociaż okazywanie Bogu doskonałego posłuszeństwa byłoby jak najbardziej właściwe dla świata, tak jak było dla Adama, nawet gdyby człowiek ni-

gdy nie grzeszył i nie został odkupiony, to fakt, że zgrzeszył, a jednak został odkupiony dzięki wielkiej miłości i miłosierdziu Bożemu, i dostanie pełną osobistą sposobność otrzymania życia wiecznego, dostarcza podwójnego powodu, dla którego powinien oddać się zupełnie Bogu i Jego służbie na zawsze. Ci, którzy są kupieni krwią – drogocenną krwią Syna Bożego, w którym zostaną odkupieni przez Jego ofiarę, powinni z radością zobowiązać się na całą wieczność wobec Boga, który tak ich umiłował, a możliwość składania na wieki hołdu, czci i uwielbienia takiemu Stwórcy i Odkupicielowi powinni uważać za swój najcenniejszy przywilej.

„NIE JESTEM SAM SWÓJ, LE CZ ZBAWIONY PRZEZ JEZUSA”

Członkowie Kościoła Chrystusowego uświadomili sobie, jak nikt inny, wielkie znaczenie słów: „Drogoście kupieni, a nie jesteście sami swoi”. Oni podjęli decyzję, by być chętnymi sługami Tego, który ich umiłował i wykupił. Złożyli wszystko, co mieli, na ołtarzu ofiary z Panem, a Bóg zatwierdził tę decyzję. Było nią złożenie swojego życia w ofierze aż na śmierć. Dzięki temu znaleźli się w niebie i obecnie posiadają już doskonałe życie, nieśmiertelność Boskiej natury i siedzą na tronie z naszym Panem. Ci, którzy początkowo zawarli przymierze, by być Oblubienicą, należą do dwóch klas. Jedną z nich stanowią ci, którzy wykonali wszystko, co obiecali w przymierzu. Oni otrzymali „odpłatę zupełną” (2 Jana 8). Była też druga klasa, która zawarłszy to samo przymierze, nie wypełniła umowy w całości. Jednak tak jak od podpisującego weksel wymaga się wypełnienia zobowiązań, tak Pan Jezus wymagał, by dokończyła ona ofiary, którą początkowo podjęła. Ostatecznie ich życie zostało także wiernie oddane jako przymusowa ofiara. Uzyskali oni duchową egzystencję nie jako Oblubienica, lecz jako panny, towarzyszek Oblubienicy (Ps. 45:14; Obj. 7:9-17). Niektóre z tych samowolnych jednostek zbuntowały się zupełnie przeciwko wymuszanej zniszczeniu ciała, grzeszyły umyślnie oraz umarły śmiercią wtórą, z której nie ma powrotu (Żyd. 10:26-30).

* * *

On nas wiedzie naprzód

*On nas prowadzi dalej i dalej nieznanymi ścieżkami,
w górę nas wiedzie, choć powoli idziemy Jego drogami.*

*Choć w drodze słabniemy i omdlewamy często,
choć burze i ciemności zakrywają światło dnia gęsto.*

Jednak, gdy znikają chmury,

Wiemy, że On nas prowadzi wciąż do góry.

PT' 10, 59-61

Sprawozdanie z Nigerii za rok 2009

Drogi bracie Herzig,

Miłujące pozdrowienia w imieniu naszego Drogiego Zbawiciela! Jestem naprawę wdzięczny Jehowie Bogu i Jego drogiemu Synowi za błogosławieństwa i przywilej rozpowszechniania Prawdy Jego Słowa pomimo trudności i wyzwania obecnych czasów. Chcielibyśmy podziękować Tobie i całej rodzinie Domu Biblijnego za karmienie Bożej trzódki poprzez czasopisma „Teraźniejsza Prawda” i „Sztandar Biblijny”, literaturę, ulotki i broszury, które na prawdę pomagają w rozpowszechnianiu i szerzeniu Prawdy. Modlimy się, aby Jehowa Bóg nadal wzmacniał i dodawał sił rodzinie Domu Biblijnego, by wciąż karmiła nas duchowym pokarmem na czasie. Dziękujemy Jehowie Bogu za to, że dał nam możliwość przeprowadzenia wizyt pielgrzymkich w północnych i południowo-wschodnich stanach, poprzez które zachęcaliśmy braci w tych rejonach, by stali na straży Prawdy nawet w obliczu niesprzyjających doświadczeń, i zapewnialiśmy ich, że panujący Chrystus wkrótce ustanowi wśród ludzi Swoje Królestwo sprawiedliwości i prawdy. Nasze wysiłki w stanie Plateau (Jos) przyniosły owoce w postaci tego, że trzech pastorzy z kościołów głównego nurtu chrześcijaństwa wykazali duże zainteresowanie Prawdą

i pragną poznawać nauki Prawdy, a wykłady publiczne dostarczają możliwości wręczania obecnym dodatkowych prawd w postaci traktatów.

W roku 2009 mieliśmy trzy konwencje, na konwencji w Agbado od 10 do 12 kwietnia na temat „Czy możemy zrozumieć Prawdę Biblii” obecnych było 300 osób, a na konwencji w Abia (gdzie doszło do dramatycznego wydarzenia, którym Jehowa opatrnościowo pokierował) w dniach 26-28 czerwca na temat „Sprawiedliwy rząd, czy kiedykolwiek będziemy taki mieć?”, obecnych było 110 osób. Nasza doroczna ogólnokrajowa konwencja odbyła się w Ibadan, stolicy stanu Oyo. Chociaż szeroko ogłaszano trzydniowy program, tylko „orły karmiły się ścierwem Prawdy”. Tematem było „Powtórne przyjście Jezusa – kamień obrażenia i opoka zgorszenia”, a obecnych było łącznie 546 osób. Bracia na wszystkich trzech konwencjach głosowali, by przesłać wyrazy ich najgorętszej wdzięczności oraz chrześcijańskiej miłości bratu Ralphowi Herzigowi i prosili Jehowę, by pokierował życiem wszystkich dróg dzieci Bożych na całym świecie.

Pielgrzym brat Willie Ebong
Przedstawiciel w Nigerii

PT' 10, 62

Sprawozdanie z Francji za rok 2009

Drogi Bracie Herzig,

Gorące pozdrowienia w imieniu naszego Drogiego Zbawiciela i obecnego Króla, Ps. 66:8,9.

Z przyjemnością po raz kolejny razem ze wszystkimi braćmi i siostrami z Francji składam Ci nasze najlepsze życzenia w Panu (Ef. 6:24). Dziękujemy Tobie, jak również wszystkim braciom, którzy pracują z Tobą w Domu Biblijnym, za pracę w tym roku wykonaną pod Bożą opieką na rzecz braci na całym świecie.

Oto krótkie sprawozdanie z naszej działalności:

KONWENCJE: Nasze trzy konwencje odbyły się w Barlin. Zostaliśmy szczególnie pobłogosławieni podczas konwencji letniej drugą wizytą brata Donalda i siostry Patricii Lewis. Bracia oceniali usługi, które w sposób rozsądny i klarowny przypominały nam o wielu prawdach.

Sprawozdanie brata Lewisa odzwierciedla dokładnie atmosferę, która panowała podczas kon-

wencji. Brat Lewis był tłumaczony przez siostrę Anne-Marie Obajtek Kirkwood, która przyjechała zobaczyć się ze swoją matką, a brat Dominique Desmetre wykonał ważną pracę wstępną, przygotowując wersety tak, by mogły zostać podane po francusku podczas wykładów.

CZASOPISMA: Kontynuujemy wydawanie naszych dwóch czasopism. „Teraźniejsza Prawda” jest nadal wydawana w sześciu numerach rocznie; o ile to możliwe publikujemy na bieżąco artykuły ukazujące się w angielskiej „Teraźniejszej Prawdzie”, a dodatkowo umieszczamy w niej ważne artykuły przetłumaczone dawno temu, które nigdy wcześniej nie zostały opublikowane. Niektóre stare maszyny wymagały wymiany.

PRACA PUBLICZNA: Na ten temat możemy powiedzieć to samo, co w sprawozdaniu z poprzedniego roku: bracia nadal okazują swoją bezinteresowną miłość, o ile tylko mogą, jak zawsze praktykując

od czasu do czasu pracę kolporterską wykonywaną przez dany zbór na swoim terenie, do której mogą przyłączyć się bracia z innych zborów. Praca głoszenia może w szczególności być kontynuowana w odpowiedni sposób poprzez Internet.

INTERNET (Sieć): Jest to dobry sposób rozpowszechniania informacji podanych przez specjalnych sług do przedstawiania Prawdy. Nasze cztery witryny przedstawiają Prawdę w pozytywny sposób, by nie wzbudzać kontrowersji. Przedstawiają różne prawdy i są wzajemnie połączone ze sobą linkami. Wciąż jest to najlepszy sposób rozpowszechniania literatury, nawet jeśli rezultaty nie są takie, jakich byśmy sobie życzyli. Ze względu na to, że nie bierzemy udziału w żadnych forach dyskusyjnych, chcielibyśmy, aby bracia, którzy chcą to robić w kwestiach religijnych, nie wnikali w żaden sposób L.H.M.M. w swoje dyskusje.

IZRAEL: praca na rzecz Izraela była szczególnie błogosławiona w roku 2009. W rzeczy samej, od rozpoczęcia „Nowych listów” otrzymaliśmy od naszych żydowskich i izraelskich przyjaciół prośby o prenumeratę tej nowej metody prezentacji. Mieliśmy szczególnie wzruszające świadectwa świadczące o ocenie osób, które znają nasze działania we Francji i w Izraelu od 40 lat. Nasza witryna jest zawsze w harmonii z radami braci Russella i Johnsona dotyczącymi pracy na rzecz Żydów i Izraela. Można by mówić na ten temat o wiele więcej.

KAMERUN: Z przykrością musimy stwierdzić, że wydaje się, iż sytuacja nie poprawiła się, a wręcz przeciwnie, ponieważ z informacji, które otrzymujemy od naszego korespondenta, brata Michela Mbenngue, wynika, że braci jest tam niewiele i są bardzo rozproszeni. Nie znamy dokładnej sytuacji w tym kraju, o którym nie zapominamy w modlitwach, lecz bardzo trudno jest pomóc. Sądzimy, że brat ten jest prawdopodobnie bardzo zmęczony i chory, gdyż dał nam to do zrozumienia w swoich ostatnich listach.

SYTUACJA POLITYCZNA I SPOŁECZNA: Nie wydaje się, by istniała potrzeba wspierania nas w tym, co jest szeroko opisane w „Teraźniejszej Prawdzie” i „Sztandarze Biblijnym”, i co pokazuje na wypełnianie się Sofoniasza 3:8. Konferencje i wielkie spotkania międzynarodowe, tak jak ostatnio to w Kopenhadze, nie przynoszą rozwiązań dla światowych problemów, które są ich przedmiotem. Kraje dotknięte terroryzmem są coraz liczniejsze i widzimy do jakiego stopnia na ludzkość spadło barbarzyństwo, które może przygotować i sprowadzić śmierć na setki osób w jednych zamieszkach.

MORALNY I RELIGIJNY PUNKT WIDZENIA: Sytuacja nadal się pogarsza. Grzechy „Sodomy i Gomory” zostały zalegalizowane, wzmagają się i rozszerzają na wiele osób w wysokich warstwach społeczeństwa i elitach! Z religijnego punktu widzenia kościoły ewangeliczne szybko przyjmują uprzedzenia tradycyjnych kościołów protestanckich. Dwa lata temu kościół

ewangeliczny przedstawił, że posiada około 420 milionów wyznawców na całym świecie w trzech milionach zgromadzeń w 128 krajach, a we Francji ma od 400 000 do 450 000 ewangelicznych wyznawców. Występują w dwóch postaciach: (1) Pierwszym jest zorganizowany ruch protestancki, z prezydentem oraz innymi władzami; oczywiście podtrzymuje on błędy trynitarne. Ewangeliczni metodyści i baptyści, zielonoświątkowcy, żydzi mesjańscy [prawdziwi lub fałszywi] będący w zgromadzeniach w Izraelu, nowo narodzeni, ruch Nowe Życie itd. stanowią prawdziwe bagno doktrynalne, które nie zezwala na wolność myśli. Jak widzieliśmy to w innych krajach, wszystkie te grupy posiadają sporą siłę polityczną. (2) Druga postać ukazuje się jako bardziej humanistyczna, a w celu zdobycia większej ilości członków zwraca się ku emigrantom z różnych krajów, którzy nie znaleźli ciepła, zrozumienia i pomocy nigdzie indziej, i z tego powodu jest słaba i podatna na wpływy. Ten nowy ekumenizm jest subtelny i niebezpieczny dla młodzieży.

We Francji także islam, posiadając dobre zaplecze finansowe, mocno rośnie w siłę. Antytypiczna Jezebel jest wyraźnie widoczna. Niezadowolenie z niej wciąż trwa. Ogłoszenie wstępnej beatyfikacji Piusa XII wydaje się jak zwykle zostawiać świat katolicki w zwykłej ciemności, lecz wśród Żydów w Izraelu wzbudza powszechne potępienie tego systemu.

LUD PRAWDY: Ten rok był bolesny dla wielu naszych starszych wiekiem braci i siostr, bowiem dwóch braci zmarło wytrwawszy wiernie do końca. Z drugiej strony mieliśmy radość powitać brata i siostrę, którzy okazali swoje poświęcenie przez przyjęcie chrztu. Oceniamy to jeszcze bardziej, ponieważ tak niewiele obecnie szuka Prawdy. Wszyscy bracia i siostry trwają w Prawdzie na czasie i oceniają czasopisma, które regularnie otrzymują.

Staraliśmy się z całych sił utrzymać prawość Ruchu, nawet jeśli czasem nie jesteśmy rozumiani, ponieważ pozostajemy, jak się o nas mówi, „ludem osobliwym”, oddzielonym od narodów ziemi. W trakcie naszego uświęcenia się naszym głównym dziełem jest ogłaszanie Królestwa i obecności Tego, który dał swoje życie za wszystkich ludzi.

Drogi Bracie Herzig: Za Twoim pośrednictwem przesyłamy wszystkim braciom na całym świecie zapewnienie o naszej braterskiej miłości i modlitwach, szczególnie za tych, którzy mieszkają w krajach Trzeciego Świata i w trudnych warunkach. Zapewniamy Cię, jak również wszystkich, którzy Ci pomagają w Domu Biblijnym i na całym świecie o naszej zupełnej chrześcijańskiej miłości w Jezusie, naszym drogim Zbawicielu i obecnym Królu.

Niech Pan Ci błogosławi i nadal prowadzi w Twoich obowiązkach.

Brat Gilbert Hermetz

Pielgrzym i przedstawiciel na kraje francuskojęzyczne